

## JEROZOLIMA — W CZASIE I WIECZNOŚCI

Wiele jest różnych sposobów ukazywania Jerozolimy, co mogłoby się wydawać rzeczą normalną, gdyby nie to, że często jedno ujęcie wyklucza drugie z powodu swej jednostronności: albo ogranicza się tylko do historycznego punktu widzenia, albo tylko do aspektu politycznego, albo do wizji mistycznej. Chciałbym wykroczyć poza ten zwyczajny sposób mówienia, gdyż zniekształca on rzeczywistość Jerozolimy. Choć jest ona podzielona bardziej niż jakiegokolwiek inne miasto, to przecież wciąż aktualna jest jej misja prowadzenia różnych ludów do jedności: do jednoczenia w sobie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

### Jerozolima w czasach narodzin chrześcijaństwa

Opowiadania ewangeliczne oscylują między dwoma biegunami: jednym z nich jest Galilea, z której Jezus wychodzi kilkakrotnie w okolice pogańskie; drugim zaś jest Judea z Jerozolimą w centrum. Jezus jest nazywany Nazarejczykiem, czego przykładem jest nawet tabliczka umieszczona na krzyżu. Także Jego uczniów można rozpoznać po ich akcencie galilejskim. Piłat odsyła Jezusa do Heroda, gdyż podlega On jego władzy. Na tym i na innych miejscach ewangelieści jasno ukazują galilejskie pochodzenie ruchu zapoczątkowanego przez Jezusa.

Żydzi uważali Galileę za mniej świętą od Judei, a zwłaszcza od „świętego Syjonu” („Święta” — takie jest imię Jerozolimy w języku arabskim). Nawet po podziale królestwa Heroda Wielkiego cała władza religijna była skoncentrowana w Jerozolimie wokół świątyni i kapłanów, którzy dopatrywali się braku ortodoksji we wszystkim, co nie znajdowało się pod ich bezpośrednią kontrolą.

Pomimo licznych napięć Jezus nie pominął na swej drodze Jerozolimy. On kochał to miasto i płakał nad jego przyszłym losem. Gdy osiągnął wiek dojrzały, udawał się tam w pielgrzymce, a cztery Ewangelie zdają się dzielić całą Jego działalność w oparciu o różne Jego pielgrzymki do Świętego Miasta. Posłany na pierwszym miejscu do owiec zagubionych z Izraela, nie może On pozostać z dala od miejsca symbolizującego ich jedność. Nie usiłuje przy tym tworzyć instytucji paralelnych lub zastępczych w sto-

sunku do tych, które istniały w narodzie: przemawia zwyczajnie w świątyni, w samym sercu instytucji religijnych.

Kiedy żydowskie koła rządzące z coraz większym zdecydowaniem odrzucały głoszoną przez Jezusa Ewangelię, On postanowił udać się do Jerozolimy, gdyż — jak sam stwierdził — jest „rzeczą niemożliwą, żeby prorok zginął poza Jerozolimą” (Łk 13, 33). Dzięki temu Jerozolima po wszystkie czasy związała się z najważniejszymi wydarzeniami naszego zbawienia. Trzeba przy tym dodać, że dokonała się w niej nie tylko Męka Chrystusa. Także większość chrystofanii po Zmartwychwstaniu ma miejsce właśnie w Jerozolimie. Nawet owi dwaj uczniowie, którzy uciekają w kierunku Emaus, po rozpoznaniu Chrystusa powracają pośpiesznie do Jerozolimy: idą tam, aby umocnić swą wiarę wiarą Jedenastu. W Jerozolimie wreszcie, zgodnie z opisem św. Łukasza, miało miejsce ostatnie spotkanie z Jezusem („Wniebowstąpienie”) oraz zesłanie Ducha Świętego („Pięćdziesiątnica”).

Wszystkie te fakty są nam dobrze znane. Wszakże chrześcijanie zapominają często o tym, że także później, przynajmniej przez około 30 lat, Jerozolima odgrywała nadal ważną rolę w Kościele pierwotnym. Wyobrażają oni sobie, że nazajutrz po dniu Pięćdziesiątnicy każdy z Apostołów poszedł w swoją stronę do odległych krajów. Tymczasem w rzeczywistości było zupełnie inaczej. Św. Łukasz podaje, że Ewangelię głoszono najpierw w Judei, poczynając od Jerozolimy, potem w Samarii, a następnie zaniesiono ją aż po krańce ziemi (por. Łk 24, 47; Dz 1, 8). W rzeczy samej, Jerozolima jako pierwsza usłyszała przemówienie św. Piotra, była świadkiem pierwszych znaków czynionych przez Apostołów mocą otrzymanego od Jezusa Ducha Świętego, jak również stała się areną pierwszych prześladowań i męczeństw. To właśnie w niej uzyskała wykształcenie wielka postać chrześcijaństwa: Szaweł, naoczny świadek ukamienowania św. Szczepana, którego później nazwano „Apostolem narodów”.

Nawet ten właśnie Szaweł, który potem stał się św. Pawłem, potwierdził centralną rolę Jerozolimy, gdy udał się tam w celu umocnienia swej wiary (jak „uczniowie z Emaus”) i oparcia jej na „kolumnach”. W czasie prześladowań Apostołowie pozostali w Jerozolimie (Dz 8, 1). Tam też Piotr musiał wyjaśnić sprawę chrztu setnika Korneliusza i również tam odbył się Sobór Apostolski, który usiłował uregulować problemy wynikłe z faktu przyłączenia się pogan do Kościoła.

Św. Łukasz pokazuje nam w *Dziejach Apostolskich*, w jaki sposób Ewangelia, w osobie św. Pawła, dotarła do stolicy Cesarstwa Rzymskiego, lecz czyni to w tym celu, by wykazać prawdzi-

wość Słowa Bożego („aż po krańce ziemi”), a nie po to, by pomniejszyć znaczenie Jerozolimy. Wiemy o tym, że gdy wybuchło powstanie przeciwko Rzymowi, chrześcijanie z Jerozolimy odłączyli się od swych rodaków. Nie uznali ich walki za swą własną walkę. Jak się zdaje, nie tylko oni jedni spośród Żydów zajęli takie właśnie stanowisko. Mimo to jednak patrioci żydowscy nigdy nie zapomnieli im tego.

### Czy chrześcijanie mogą jeszcze mówić o „Ziemi Świętej”?

W jednym z artykułów *Sumy św. Tomasza* wiele jest argumentów przemawiających za *videtur quod non*. Pozostając nadal blisko Pisma św., możemy bowiem powiedzieć:

- wraz ze św. Janem, że prawdziwą świątynią jest ciało (eklezjalne i eucharystyczne) zmartwychwstałego Chrystusa;
- wraz ze św. Pawłem, że „misterium” polega na tym, iż mur dzielący Izrael i pogan został zburzony przez Krzyż Chrystusa;
- wraz z autorem *Listu do Hebrajczyków*, że kult Starego Przymierza stracił już swą aktualność.

Biorąc pod uwagę te racje, wielu chrześcijan nie chce już sły-  
szyć o „Ziemi Ś w i ę t e j”. Mówią raczej o „Izraelu” lub o „Pa-  
lestynie”. Nie chcemy tutaj wchodzić w bezpłodne polemiki, lecz  
moglibyśmy przeciwstawić im, jako *sed contra*, dwa fragmenty,  
w których św. Mateusz mówi o „świętym Mieście” (w scenie ku-  
szenia i śmierci Jezusa).

Oto niektóre racje przemawiające za tym, że Ziemia Święta  
nie utraciła nigdy swego charakteru, choć ten przywilej nie jest  
oczywiście zacieśniony tylko do niej:

1. Czy chcemy, czy nie chcemy, właśnie na tej ziemi, a przede  
wszystkim w Jerozolimie, dokonały się wydarzenia zbawcze.  
W naszych czasach chwiejnej duchowości nie byłoby rzeczą  
stosowną dokonywanie desakralizacji tego miejsca.
2. Zgodnie z publicznym nauczaniem Jezusa, Prawo nie utraciło  
swej aktualności, lecz zostało wypełnione. My, chrześcijanie  
pochodzący z pogaństwa, zostaliśmy wszczepieni w historię  
Izraela. Odrzucając szczególny status tej ziemi, oparty na wie-  
rze, wypieramy się też tym samym własnego pochodzenia  
i szczególnego charakteru Wcielenia: „Oto Człowiek” —  
powiedział Piłat, a ten Człowiek jest Żydem.
3. Chrześcijańska historia Ziemi Świętej nie skończyła się wraz  
ze zburzeniem świątyni. Chrześcijanie, podobnie jak żydzi,  
zawsze byli mocno związani z Jerozolimą. Wraz z innymi swymi  
rodakami byli prześladowani przez Rzymian w II wieku.

Cesarz Hadrian chciał zniszczyć wszelkie ślady chrześcijaństwa, wznosząc pogańskie świątynie na Golgocie i na grocie Narodzenia.

Członkowie wypraw krzyżowych zachowywali się skandalicznie po swym przybyciu do Jerozolimy, a historia (niestety) wciąż jeszcze się chlubi odległym wspomnieniem ich szaleńczych czynów pełnych przemocy. Nie można jednak zapominać i o tym, że chrześcijanie zamieszkujący Ziemię Świętą byli z wielu stron narażeni na niebezpieczeństwo i pogardę. Znajdujący się tam dzisiaj bracia franciszkanie czują się dobrze w swych klasztorach, lecz nie zawsze tak bywało. Jeśli dzisiaj możemy pielgrzymować do miejsc świętych, to jest to w dużej mierze zasługą cierpliwości ich stróżów. To prawda, że nie wszyscy byli aniołami, lecz na swój sposób przeżywali tam Błogosławieństwo ubogich i cichych.

4. Chrześcijanie nigdy nie przestali podążać w pielgrzymce do Jerozolimy. Ich wędrówka nie ma konotacji politycznych. Udają się do tych miejsc jako do źródła swej wiary, choć nie uważa się tej pielgrzymki za rzecz obowiązkową. Chociaż niebezpiecznie jest mówić, że miejsca te stały się „świętymi” dla pielgrzymów, to przecież możemy przynajmniej uznać to, iż stają się one świętymi przez pielgrzymów.
5. Jeśli się patrzy powierzchownie, Jerozolima jawi się jako miejsce podziału chrześcijan, co sprzeciwia się jej świętości. Lecz trzeba też pamiętać o tym, że Paweł VI pierwszą swą podróż poza terytorium Włoch skierował właśnie do Jerozolimy, spotykając się tam z patriarchą Atenagorasem. Również Jan Paweł II pragnie, aby Jerozolima i cała Ziemia Święta mogła odegrać główną rolę w drodze do widzialnej jedności, w której rok 2000 miałby być decydującym etapem.
6. Wydaje się, że w Nowym Testamencie „świętymi” są chrześcijanie z Jerozolimy. Ci chrześcijanie są dziś zdecydowaną mniejszością, której zagraża całkowite zniknięcie. To prawda, że nie są oni aniołami, lecz przecież już jerozolimską wspólnotą z *Dziejów Apostolskich* znała gorszące przypadki.
7. Zauważyliśmy wyżej, że zamiast wyrażenia „Ziemia Święta” używa się określenia „Izrael” lub „Palestyna”. Czyni się tak po części ze względów politycznych, co — być może — jest rzeczą uprawnioną, lecz niekoniecznie obowiązkową. Czy jest jednak rzeczą możliwą, by miejsce to stało się „ziemią świętą” dla wierzących różnych religii, jeszcze przed uregulowaniem politycznego statusu tego terytorium? Nie biorąc pod uwagę niektórych fanatyków, którzy wykorzystują religię dla swych

celów, współżycie żydów, chrześcijan i muzułmanów w Jerozolimie nie układa się aż tak źle. Dochodzi tam wciąż na nowo do zawiązywania relacji, choć są to wysiłki jeszcze nieśmiałe: trzeba przecież pokonać bariery, które wzniesiono w ciągu historii.

### Jerozolima ziemską — symbolem Jerozolimy niebieskiej

Kiedy zaczyna się mówić o „wiecznej Jerozolimie”, chrześcijanie myślą natychmiast o *Księdze Apokalipsy*, a zwłaszcza o jej rozdziale 21:

„Ujrzałem Miasto Święte — Jeruzalem Nowe zstępujące z nieba od Boga” (21, 3).

Jednakże ta Jerozolima niebieska nie jest tylko miastem obiecany na czasy eschatyczne. Ona już zaczęła istnieć dzięki zmartwychwstaniu i wywyższeniu Jezusa Chrystusa. Od tej chwili mamy własne mieszkanie, co mocno podkreśla tradycja Pawłowa: Ga 4, 26; Flp 3, 20; Hbr 12, 22.

Godne uwagi jest i to, że gdy Nowy Testament mówi o nowej, bądź też eschatologicznej Jerozolimie, której sakramentem jest Kościół, zawsze posługuje się obrazem Miasta, a nie Ogrodu. Ojcowie Kościoła opisują często zbawienie jako powrót do Ogrodu: jako ponowne otwarcie dla człowieka raju utraconego, do którego wstęp był do tej pory zabroniony. Także zresztą *Apokalipsa* zawiera aluzje do owego raju, pośród których najbardziej wyraźna jest wizja rzeki życia i drzewa życia. Elementy te znajdują się jednak w obrębie Miasta. Dalekim echem ogrodu Eden jest w Nowym Testamencie ogród Getsemani. Kiedy zaś chodzi o wykazanie nowości Ewangelii, autorzy Pisma św. wolą posłużyć się symbolem nowej Jerozolimy, która wypełnia powołanie starej Jerozolimy i zajmuje miejsce ogrodu, do którego powrócimy po długiej tułaczce, spowodowanej przez grzech.

Czy ziemską Jerozolimę, którą możemy dziś zwiedzać, może ukierunkować nasze serca na tę, której w nadziei oczekujemy jako przyszłego Królestwa Bożego? Wydaje mi się, że można dać na to pytanie pozytywną odpowiedź. W tym celu należy się udać na Górę Oliwną, tam gdzie — według tradycji judaistycznej — znajduje się miejsce (powtórnego) przyjscia Mesjasza (co wyjaśnia wielką liczbę grobów położonych na zboczach góry). Stamtąd Jerozolima ukazuje się w całej swej okazałości, cała skąpana w świetle, wznosząca się majestatycznie nad Doliną Cedronu, ale nie dominująca nad całą okolicą.

Te trzy aspekty nie są obce tajemnicy Boga i Jego obecności, kiedy będzie On wszystkim we wszystkich. Wszakże na koniec wszystko to, co jest tylko cząstkowe, zniknie; rozwieje się nawet cień grzechu, a Bóg już nie będzie uważany za Sędziego przekraczającego naszą ograniczoność.

Przyjrzyjmy się jeszcze przez chwilę apokaliptycznej wizji. To prawda, że ziemski Jerozolima nie ma kształtu sześcianu, że nie jest ze szczerego złota i nie jest przezroczysta jak krzystal. Trzeba przyznać, że w wielu miejscach opisu z Ap 21 Jerozolima niebieska wymyka się spod reguł logiki ziemskiego świata. Jednakże inne wskazówki odpowiadają temu, co już dzisiaj mogą oglądać nasze cielesne oczy. Gdy patrzymy z Góry Oliwnej, szczególnie mocno uderzają nas mury, które nieprzerwanym pasem otaczają miasto. Nie jest ważne to, że ich aktualny wygląd pochodzi od Sulimana Wspaniałego. Tak czy inaczej, przywołują one na myśl to, że Królestwo Boże, choć stanowi duchową rzeczywistość, nie jest jakimś lotnym gazem. Ma też ono z konieczności pewne granice, choć rozciągają się one bardzo daleko. W wizji apokaliptycznej jest też, na koniec, mowa o bramach nieustannie otwartych: od 1967 r. wszystkie bramy Jerozolimy stoją otworem, choć nie-stety jeszcze nie dla wszystkich, i nie ma nadziei na to, by stan ten się zmienił w najbliższym czasie. Odgruzowywanie obmurowań pokazuje na światło dzienne skalne fundamenty, które w *Apokalipsie* symbolizują Dwunastu Apostołów Baranka.

Bez wątplenia, są tu możliwe jeszcze inne sposoby podejścia. Nie mają one jednak żadnej obiektywnej wartości. Najważniejszy element panoramy miasta zdaje się ograniczać rzeczowość rozważań. Oto autor wizji apokaliptycznej pisze, że w Jerozolimie niebieskiej nie potrzeba już żadnej świątyni. Tymczasem na rozległym placu świątynnym stoi ogromna Kopuła Skały, której nie da się nie zauważyć. Cała połyskująca złotem, przesłania niemal kopułę Anastasis: lecz i to również może być pewnym symbolem.

### Podążając ku przyszłości

Nie możemy skończyć naszych rozważań na eschatologicznej wizji Jerozolimy przystrojonej i gotowej na gody. Byłoby to wyrażeniem krzywdy tym chrześcijanom, którzy żyją tam obecnie w sytuacji, być może, trudniejszej, niż wszyscy inni. Lecz pomijając wszelkie prognozy polityczne, czy są dziś szanse na to, by Jerozolima stała się prawdziwie miastem pokoju?

Obecnie żyją tam obok siebie dwa narody, które wyznają trzy

różne religie. Znamy, jakie są relacje między nimi. Nie są one zbyt dobre, lecz nowość w historii tego kraju polega na tym, że Jerozolima nie podlega już obcemu panowaniu: ani rzymskiemu, ani perskiemu, ani frankijskiemu, ani tureckiemu, ani też angielskiemu. Każdy z tych dwóch narodów zrozumiał chyba, iż musi dojść do porozumienia z drugim, a to jest już początek mądrości. Gdyby udało się jeszcze stłamsić wpływy i fanatyzmy zagraniczne, Izraelici i Palestyńczycy mogliby dojść do zgody i przerzucić między sobą pomost w oczekiwaniu na lepsze.

Jeśli zaś chodzi o obecne tam trzy religie, to wszystkie one są ewidentnie związane z Jerozolimą, choć różne są tego racje. Nie da się zaprzeczyć temu, że zwłaszcza dla Izraela Jerozolima ma istotne znaczenie: w przeciwieństwie do muzułmanów, Izrael nie ma innego miasta świętego. Gdy zaś chodzi o chrześcijan, wskazaliśmy już na ich motywy czci wobec Jerozolimy, wszakże fundamentem ich miłości do tego miasta jest z konieczności wiara w Zmartwychwstanie Pana.

Pomimo wielu różnic, te trzy wielkie rodziny religijne, żyjące obok siebie w Jerozolimie, mają jeden punkt wspólny: ani dla żydów, ani dla chrześcijan, ani też dla muzułmanów Jerozolima nie oznacza absolutnego i ostatecznego celu, lecz kieruje wzrok ku czemuś, co jest gdzieś poza nią. Posłuchajmy żarliwej modlitwy Salomona, wzniesionej do Boga w dniu, w którym obłok wypełnił świątynię:

„Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałeś: Tam będzie moje Imię — tak, aby wysłuchać modlitwę, którą zanoszą Twój sługa na tym miejscu” (1 Krl 8, 28-29).

Świątynia jest zatem miejscem, z którego wznosi się ku Bogu modlitwa i dym kadzidła.

Dla chrześcijan Jerozolima jest miejscem „odejścia” Jezusa do Ojca, jak również rozesłania Apostołów, którzy umocnieni Duchem Świętym idą stamtąd na cały świat, aby głosić Ewangelię wszystkim narodom. Dla muzułmanów zaś Kopuła Skały upamiętnia wydarzenie wniebowzięcia ich proroka, Mahometa. Jeśli każdy z nich pozostanie wierny temu, co w jego tradycji jest najlepsze, nie będzie rościł sobie wyłącznych ziemskich praw do Jerozolimy. W gruncie rzeczy, tylko Bóg jest absolutnym Panem tego miasta.

W Psalmie 87 [86] znajdujemy kontrast między statyczną i dynamiczną rzeczywistością Jerozolimy. Ostatni jego wiersz (w. 7) w wersji greckiej brzmi następująco:

„W tobie jest moje mieszkanie”.

Tekst hebrajski natomiast zawiera inny obraz:

„W tobie są wszystkie me źródła”.

Oby owo mieszkanie stało się źródłem w obecnym czasie i na całą wieczność.

tłum. ks. **Franciszek Mickiewicz SAC**